

biuletyn informacyjny

NSZZ ~~Solidarność~~ Politechniki Wrocławskiej



Spisane będą czyny i rozmowy... (Cz. Miłosz)

Nr 88
grudzień 1988



*Z okazji Bożego Narodzenia,
coraz większej Solidarności
między nami życzy*

Solidarność
Politechniki Wrocławskiej

KOMUNIKAT UKK

Do dnia 16 grudnia br. Uczelniana Komisja Koordynacyjna otrzymała protokoły zebrań wyborczych z 9 jednostek organizacyjnych Uczelni, na których wybrano 13 członków Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność". W innych jednostkach trwają przygotowania do takich zebrań lub też odbyły się w ostatnich dniach i protokoły jeszcze nie zostały przekazane.

Do dnia 12 grudnia w 15 jednostkach organizacyjnych deklaracje podpisało ok. 650 pracowników Uczelni. Deklaracje są nadal zbierane przez Komisje Oddziałowe, wybranych przedstawicieli oraz przez członków "starego" prezydium Komisji Zakładowej.

Wrocław, dnia 16 grudnia 1988 r.

PRANDZIWE OBILICZE

Ilość informacji o Józefie Piłsudskim i o odzyskaniu niepodległości /chętniej o "70-leciu niepodległości", jakbyśmy do tej pory byli niepodlegli/, jaką otrzymaliśmy w listopadzie w środkach masowego przekazu, przesyłała nawet najbardziej spragnionych takich informacji.

Chyba jednak uznawane przez towarzyszy "wartości" są inne, skoro w gablocie OOP, dumnie wiszącej obok, a nawet przed gablotą p. Rektora, partia czciła Lenina i rewolucję, po czym przez Gorbaczowa przeszła do 40-lecia Kongresu Zjednoczeniowego. Ani słowa o 11 listopada 1918 r. i odzyskanej wtedy niepodległości.

Warto przypomnieć, że za to samo, co w tym roku czyniła ekipa Jaruzelskiego z okazji 11 listopada 9 lat temu ta sama ekipa skazywała na kary aresztu.

CZYM JEST MOJA OJCZYZNA? *

Czymże jest moja Ojczyzna? - wspólnotą moich bliskich, wspólnotą tradycji, kultury, wiary. Czymże jest jej niepodległość? - sumą niepodległości obywateli - a ich niepodległość zasadza się na ich wewnętrznej wolności - tego najwyższego dobra, dobra którego nie można przekreślać żadną doktryną, żadną przemocą. Najpełniejszą odpowiedź na te pytania dali Ci, którzy wyrzeczeniami, pracą, a nawet ofiarą życia bronili tej wolności, tej niepodległości w czasach niewoli, wojen i pokoju: Ci, którzy dla tej więzi z Ojczyzną, z narodem zmuszeni byli rzucać ojcowiznę, zapuszczać nowe korzenie w ziemię wykarczowaną przez historię; Ci, którzy broniąc niezłomnie swej wewnętrznej wolności w miejsce chwały byli piętnowani i prześladowani. Dlatego te odwieczne słowa: Ojczyzna, niepodległość, patriotyzm niosą treść trudną do przekazania, treść, którą winno się mieć w sercu a nie na ustach. To dobrze, że te ostatnie dni przybliżają nam tę treść choć pośrednio - poprzez historię, poprzez pieśń. W jakże różnych od tamtych czasów żyjemy - czasach pozorów i kamuflażu. Dziś największym zagrożeniem jest nie jawna eksterminacja ale zetrata przynależności do określonej społeczności, rozłąnienie się z kręgi obcych kultur, w świecie obcych nam wartości.

Świat zmalał. Dawniej odległe i niewyobrażalne światy są w zasięgu naszej świadomości. Z dylematu: być czy mieć coraz częściej dajemy przewagę mieć, które chce zapominać o nadrzędnych wartościach. Są co prawda tacy, którzy dowodzą, że trzeba mieć aby być, ale ci zapominają, że potrafili być nawet tacy, którym wszystko odebrano.

Są ojczyzny wielkie i małe, bliskie i dalekie. Tą najbliższą naszą małą ojczyzną jest nasza uczelnia. Ta, która podobna jak wielu z nas, bezpośrednio lub przez tradycję rodzinną sięga korzeniami do dawnej politechniki lwowskiej. Czy zachowało się coś z tych dawnych tradycji? Czy błąka się wśród nas etos tamtych dni?

Czymże była bowiem uczelnia tamtych dni? - wspólnotą, której celem było poznanie i poszukiwanie prawd obiektywnych, gdzie musiała przeważać postawa nonkonformistyczna, gdzie ludzie poszukujący tych prawd musieli mieć odwagę takiego poszukiwania, kroczenia własnymi nieprzetartymi drogami a nie snucie się według drogowąskazu ustawionego przez kogoś, gdzie na straży tych poszukiwań stała autonomia tej uczelni - gwarantka niepodległej myśli.

Cóż dziwnego, że tak rozumiana uczelnia kształtowała nie tylko umysły ale i charaktery? Cóż dziwnego, że jej społeczność zdawała egzamin w czasach trudnych, tragicznych, że jej wychowankowie przenosili te ideały do życia narodu?

To dobrze, że na kanwie wspomnień nie zapominamy i o tym, że przyrównujemy dzień dzisiejszy do tamtych przeszłych dni. Abyśmy umieli nie zapominać o tym w tych niełatwych, szarych, napływających jutrzejszych dniach. Niech nam pamięć tamtych dni i ludzi będzie drogowąskazem na przyszłość, wzorcem i przestrogą i aby nigdy nie była wyrzutem sumienia.

*) - fragmenty słowa wstępnego profesora Marka Zakrzewskiego na koncercie "Polskich pieśni patriotycznych XIX i XX w." jaki odbył się w Auli Pol.Wr. na zakończenie obchodów 70-tej rocznicy odzyskania niepodległości.



POSIEDZENIE SENATU

3

Kolejne posiedzenie Senatu Pol.Wr. odbyło się 24 listopada 1988 r. Po uzupełnieniu porządku obrad o sprawę regulaminu samorządu studentckiego Senat uczcił pamięć zmarłego prof. Romana Sobolskiego (I-16). Odszedł wysoko ceniony specjalista z zakresu maszyn roboczych ciężkich, działacz STMP, wychowawca licznych zastępców inżynierów-mechaników. Po uzupełnieniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia Senatu, przystąpiono do rozpatrzenia spraw osobowych. Senat pozytywnie zaopiniował wnioski o: - nadanie tytułu prof.zw. prof. E.Malachowiczowi (40 - za, 0 - przeciw, 1 - wstrzym.), - nadanie tytułu prof.nadzw. i powołanie na stanowisko profesora doc. A.Noworyty (40 - za, 0 - przeciw, 1 - wstrzym.), - powołanie na stanowisko docenta: dr hab. J.Biliszczyka (48 - za, 0 - przeciw, 1 - wstrzym.), dr hab. M.Kurzyńskiego (49 - za, 0 - przeciw, 1 - wstrzym.).

Następnie prof. T.Luty przedstawił informację o praktykach studentckich w 1988 roku. Poinformował o przekazaniu do decyzji Rektora, uprawnień dotyczących likwidacji praktyk robotniczych. Na podstawie konsultacji z radami wydziałów można stwierdzić, że panuje pełna zgodność co do zniesienia praktyk robotniczych. Doc. P.Zamojdo zgłosił propozycję zastąpienia praktyk wycieczkami do zakładów pracy w ramach przedłużonych dni wstępnych. Propozycję tę poparł prof. Gergowicz. W dyskusji głos zabrali prof. Cegielski, doc. Chlewicki, mgr Korpalski, doc. Z.Pohl. W podsumowaniu nikt nie wypowiedział się za kontynuację praktyk robotniczych, natomiast sprawę wydecyzował Senat. Pozostał do decyzji Rektora (po konsultacji z dziekanami). Z kolei prof. Luty przedstawił informację o przebiegu prac nad regulaminem samorządu studentckiego. Od 3 listopada br. obowiązuje ramowy regulamin samorządu studentckiego, co uruchamia prace nad regulaminem samorządu w P.Wr. Projekt regulaminu został rozpowszechniony i znajduje się w fazie konsultacji oraz opiniowania. Prorektor zwrócił uwagę na podstawowe zastrzeżenia wysuwane w opiniach. Poinformował również o zapowiedzi bojkotu zajęć z WF studentów IV r. Wydziału Budownictwa.

W kolejnym punkcie porządku obrad prof. J.Juchniewicz przedstawił informację o studentckich wyjazdach zagranicznych, w których dominują wyjazdy grupowe oraz o kształceniu obcokrajowców. Aktualnie, studiuje ok. 400 studentów obcokrajowców (wpływy ok. 150.000.- \$/), zwiększając m.in. obciążenie dydaktyczne. Z drugiej strony ciągle występują zjawiska negatywne: kłopoty dyscyplinarne i dydaktyczne, wzrost deficytu miejsc w domach studentckich. Z tego powodu Uczelnia nie przewiduje dalszego wzrostu liczby studentów i doktorantów obcokrajowców. Dr R.Kuźmińska przedstawiła kłopoty SNJO w zakresie kształcenia obcokrajowców. Dr A.Olszewski poprosił o udzielenie informacji o źródłach i wysokości wpływów z tytułu kształcenia obcokrajowców. Profesor Juchniewicz ustosunkował się do wypowiedzi przedmówców. Sprawy poruszano przez dr Kuźmińską pozostają przede wszystkim w gestii dziekanów. Zyski z kształcenia obcokrajowców nie są zbyt wysokie, gdyż znaczną ich część stanowią stypendyści. Koszt studiów magisterskich wynosi 4.000 \$ rocznie, a doktoranckich - 6.000 \$, przy czym Uczelnia otrzymuje połowę w dewizach, a resztę w złotych. Polityka Uczelni jest skierowana na zwiększenie udziału studentów opłacających studia oraz wzrost wymogów przy rekrutacji. Prof. A.Weron przedstawił informację o powstaniu studium doktoranckiego przy WPPT. Poprosił o zgłoszenie propozycji wykładu dla studium (do 30.12.br.). Postulował bardziej indywidualny charakter studiów doktoranckich.

W sprawach bieżących i wolnych wnioskach J.M. Rektor poinformował o zamiarze powołania komisji ds. zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym, a następnie przedstawił program wyjazdowego posiedzenia Senatu. Dr. A.Mikiaszewski zgłosił interpelację w sprawie składu osobowego ciała kolegialnych na przykładzie składu komisji oceniającej w I-10. Generalnie, sytuacja: mniejszość wypowiada się i decyduje w sprawach większości, nie może nadal trwać. Nieliczni członkowie PZPR i ZNP często wręcz uniemożliwiają (poprzez działania nie kłuczne) reprezentowanie licznych grup pracowników (np. adiunktów). Zaproponował rozwiązanie tego problemu na następnym posiedzeniu Senatu.

40 LECIE KOŃCA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

W ostatnich dniach propaganda przypomina nam 40 rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego. Młodszym przypominamy, że na Kongresie tym zlały się dwie partie robotnicze: PPS i PPR, przy czym PPR tak dokładnie zlała PPS, że obecni członkowie powstałej wtedy POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ nie są pewnie w stanie wymienić choćby kilku nazwisk PPS-owskich działaczy.

Wrocławscy propagandyści zagalopowali się do tego stopnia, że na pl. Dzierżyńskiego zawiesili planszę donoszącą o 40-leciu "powstania polskiego ruchu robotniczego". Tutaj towarzysze odcieśli się nie tylko od PPS, ale od PPR, KPP, SDKPiL, a w szczególności od "patrona" placu - Feliksa Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Kona i in.

Właściwiej byłoby obchodzić 40-lecie końca polskiego ruchu robotniczego i 40-lecie monopolu władzy pełnionej siłą i terrorem, którego skutki do dziś tkwią w świadomości społeczeństwa.

Warto sobie zadać pytanie czy dziś choć jeden członek nazwy PZPR jest prawdziwy:

- w jakim stopniu jest ona polska, tj. mająca na względzie dobro narodu i państwa polskiego?

- z kim obecnie jest zjednoczona?

- partia to czy raczej mafia?

- ilu robotników ma tę partię za swoją?

Z okazji 40-lecia monopolu władzy przypominamy towarzyszom /nie naszym/ słowa, jakie padały na VIII Plenum PZPR w 1956 roku /wg Nowych Drog/ o torturach, o wyrokach śmierci. Te "błędy i wypaczenia" są najpierwszym żniwem Kongresu Zjednoczeniowego.

Nie chciałbym szerzej powracać do smutnych kart przeszłości, w której panował u nas system kultu jednostki. System ten gwałcił zasady demokratyczne i praworządność. Przy tym systemie lamano charaktery i sumienia ludzkie, deptano ludzi, opluwano ich cześć. Oszczerstwo, kłamstwo i fałsz, a nawet prowokacje służyły za narzędzia sprawowania władzy.

Doszło i u nas do tragicznych faktów, że niewinnych ludzi posłano na śmierć. Wielu innych więziono niewinnie nieraz przez długie lata, w tym również i komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano surowych i demoralizację. Na glebie kultu jednostki wyrastały zjawiska, które naruszały, a nawet przekreślały najgłębszy sens władzy ludowej.

Chociaż system kultu jednostki zrodził się w Związku Radzieckim, nie oznacza, że za wszystko zło, jakie u nas miało miejsce, można złożyć winę na Stalina, na KPZR czy na Związek Radziecki. My mieliśmy i naszą własną, rodzimą beriowszczyznę. Beriowszczyzna i wszelkie jej uogólnione odmiany personalne stanowiły część składową systemu kultu jednostki. Beriowszczyzna — to karta zapisana prowokacją, krwią, więzieniem i cierpieniem niewinnych ludzi.

Władysław Gomułka

Trzeba więc stwierdzić, towarzysze, że w naszej partii konkretnie zaistniał i urządził sobie wygodne życie nurt ideologiczno-polityczny i administracyjno-gospodarczy, którego wyrazem jest administrowanie zamiast gospodarowania w ekonomice, dogmatyzm w teorii, niewykonalność w praktyce, brak zasad w ideologii, służalstwo w polityce, sprzeczność między słowami a czynami w moralności, naśladownictwo i komenderowanie w kulturze. Zmaterializowanym wyrazem tego nurtu jest narośl castro-mafijnego charakteru w aparacie władzy, wykrystalizowana wokół niektórych członków kierownictwa, którzy faktycznie traktowali partię jako własny folwark, uważając, że nie obowiązują ich ani normy statutowe i obyczajowe życia partyjnego, ani ustawodawstwo ludowe, ani wymagania mas.

Karian Spychański